

Dlaczego bierna ochrona przyrody nie jest w modzie?

Moda to psychiczna potrzeba naśladowania innych, aby się z nimi identyfikować. Przeważnie dotyczy ubioru, ale także światopoglądu czy sposobu postępowania, który jest popularny w jakimś czasie, w jakimś środowisku. W tym sensie możemy mówić o modach w nauce, a także w ochronie przyrody.

W nauce częste są fascynacje pewnymi ideami, pomysłami albo metodami badawczymi. Z reguły przynoszą one gwałtowny postęp w odpowiedniej dziedzinie wiedzy, po którym następuje okres względnego uspokojenia. Podobne fascynacje można obserwować w ochronie przyrody. Przekładają się one nie tylko na metodykę badawczą, ale także na formy aktywności i zaangażowanie w różne typy działań. Mody w ochronie przyrody kształtują jej podstawowe trendy, dominujące w danym czasie. Na przestrzeni ostatnich 100 lat ewoluowały one od ochrony osobliwości przyrody, poprzez ochronę bierną, ochronę bioróżnorodności, ochronę czynną, po najnowszy, aktualnie burzliwie rozwijający się trend - odtwarzanie ekosystemów.



Pozorne nieuporządkowanie, a jednak harmonia... Choć wielu te krzywe drzewa psułyby humor.
Fot. Andrzej Jermaczek

Ochrona bierna to forma ochrony przyrody polegająca na zabezpieczeniu obiektu od wpływów zewnętrznych i wstrzymaniu się od ingerencji, przynajmniej w danym momencie. Przeżyła ona już swój rozkwit, do połowy XX wieku tą formą ochrony chętnie obejmowano różne ekosystemy, często nawet półnaturalne - murawy kserotermiczne czy łąki, co szybko prowadziło do ich degradacji i zaniku. Obecnie ochrona bierna wydaje się być w odwrocie. Nie jest popularna nawet w obszarach o najwyższym statusie ochrony - parkach narodowych i rezerwach. Zaledwie w niespełna 1 spośród rezerwatów leśnych Ziemi Lubuskiej w ciągu ostatnich 30 lat nie prowadzono żadnych prac - usuwania „posuszu” lub „złomów”, „przebudowy drzewostanów” i innych „zabiegów ochronnych”. Podobnie w większości krajowych parków narodowych dominującą formą ochrony nie jest ochrona bierna, lecz czynna. W niektórych z nich (np. Drawieński Park Narodowy, Woliński PN, PN Borów Tucholskich) formą tą objęto ponad 90% powierzchni.

W ostatnich latach, po zinwentaryzowaniu siedlisk Natura 2000 i w sytuacji nie do końca jasnych wymogów ich ochrony, a także powszechnego braku planów ochrony, ochrona bierna powróciła do łask. Realizowana jest jednak przeważnie nie z przekonania ani wskutek przyjętych przesłanek naukowych, lecz „na wszelki wypadek”.



To nie raj, to tylko kawałek przyrody jaki pozostawiliśmy w spokoju. Fot. Andrzej Jermaczek

Swego rodzaju znakiem czasu jest fakt, że aktualnie obowiązujące w Polsce prawo ochrony przyrody nie zawiera pojęcia ochrony biernej, a w obowiązującej ustawie o ochronie przyrody nie ma jej definicji ani żadnych odniesień. Formalnie może być ona realizowana zarówno w obiektach podlegających ochronie ścisłej, jak i czynnej lub krajobrazowej, jednak jako odrębnie zdefiniowane pojęcie i forma ochrony nie funkcjonuje.

Co sprawia, że ochrona bierna jest obecnie niepopularna? Przyczyn i ich źródeł jest wiele,

poczynając od dominującej antropocentrycznej filozofii, poprzez braki w wiedzy i edukacji, uwarunkowania społeczne i ekonomiczne, aż po czynniki psychologiczne.

Jedną z zasadniczych przyczyn niepopularności ochrony bierniej wydaje się być dominacja postaw antropocentrycznych w pojmowaniu świata - XIX i XX-wieczny paradygmat uproduktywiania wszystkiego „dla potrzeb człowieka”. Stąd np. w wielu jednostkach Lasów Państwowych, niezależnie od oficjalnego stanowiska instytucji, bierna ochrona przyrody ciągle przyjmowana jest niechętnie i utożsamiana z utratą „powierzchni produkcyjnej” czy „deprecjacją surowca drzewnego”, który można przecież wykorzystać „dla dobra społeczeństwa”.

Podobne uwarunkowania i negatywne konotacje dotyczą możliwości biernej ochrony jakichkolwiek innych terenów, które mogłyby przecież „służyć człowiekowi”. Radykalne stanowisko w tej kwestii, popularne w szerokich kręgach współczesnego polskiego społeczeństwa, prowadzi do wniosku, że każdy fragment przyrody powinno się kształtować w taki sposób, żeby przynosił maksymalne korzyści: czy to w formie płodów rolnych, czy drewna, czy wreszcie możliwości rozwoju przemysłu, zabudowy mieszkalnej lub rekreacyjnej. Ochrona bierna, postulująca trwałą bądź czasową rezygnację z jakichś form użytkowania, ogranicza te możliwości, jest więc postrzegana jako hamulec nowoczesności i rozwoju.



Ochrona bierna zaczyna być powszechną praktyką w rezerwatach leśnych, i wreszcie... coraz mniej osób to dziwi. Fot. Andrzej Jermaczek

Ochrona bierna godzi w interesy polityczne i ekonomiczne jednostek i grup społecznych żyjących z użytkowania przyrody, zarządzania nią, a nawet ochrony. Objęcie ochroną bierną umniejsza władzę sprawowaną nad obiektem lub przestrzenią. Władzę, pozwalającą planować i realizować zamierzenia, czerpać korzyści materialne i niematerialne lub po prostu „mieć i decydować”. Jeśli jest to ochrona ścisła, to ogranicza ją do minimum, bezterminowo. Przykładem funkcjonowania takiego mechanizmu jest niechęć wobec formalnego tworzenia rezerwatów czy użytków ekologicznych, obserwowana jeszcze w niektórych jednostkach Lasów Państwowych czy samorządach, mimo praktycznie realizowanej biernej ochrony tych obiektów, niewykonywania i nieplanowania w nich żadnych zabiegów. Z chwilą utworzenia obiektu chronionego część władzy nad nim przejmuje administracja ochrony przyrody. Od tej pory to ona będzie decydować, co dla objętego ochroną obszaru jest dobre, a co złe.

Uniwersalnym i bezwzględnie najpopularniejszym ekonomicznym miernikiem sukcesu i „szczęśliwości” społeczeństw jest obecnie wskaźnik PKB, mierzący tzw. wzrost gospodarczy, wyrażający przyrost produkcji i powiązanej z nią nierozzerwalnie konsumpcji. Bierna ochrona przyrody nie przyczynia się zwykle do jego wzrostu, nie powoduje zwiększenia konsumpcji ani produkcji, nie generuje zysków, a często przynosi wręcz straty, nie tworzy miejsc pracy. W sensie mikro- i makroekonomicznym jest więc ze wszech miar nieopłacalna.

Przeciwieństwem ochrony biernej, nie tylko w sensie przyrodniczym, ale również pod względem analizowanych wyżej uwarunkowań społeczno-ekonomicznych i ich skutków, jest ochrona czynna. Realizując ją, panujemy nad przestrzenią, możemy planować, kształtować, przebudowywać i modyfikować przyrodę. Ochrona czynna wymaga zwykle środków, sprzętu i materiałów, napędza produkcję i konsumpcję, tworzy miejsca pracy. Średni koszt realizowanych w ostatnich latach projektów czynnej ochrony to kilkanaście tysięcy euro na 1 ha chronionego, niewątpliwie cennego i zagrożonego siedliska przyrodniczego czy siedliska gatunku. Do prowadzenia skutecznej czynnej ochrony kilkuset hektarów przestrzeni potrzebny jest zwykle co najmniej jeden samochód, kilka

komputerów, zatrudnienie kilku, a czasem, bezpośrednio i pośrednio, nawet kilkunastu osób. Prowadzone w tej skali działania wymagają zwykle przejechania przez prowadzących projekt kilkudziesięciu tysięcy kilometrów, pochłaniają kilkaset kilogramów papieru, kilkanaście ton paliwa i innych materiałów. W kontekście obecnie obowiązujących ekonomicznych wskaźników rozwoju, ochrona czynna, w przeciwieństwie do biernej, jest więc „opłacalna” i dobrze wpisuje się w powszechnie akceptowane trendy aktywności społecznej.



Park narodowy – miejsce gdzie ingerencja w naturalne procesy przyrodnicze powinna być tylko rzadko spotykanym wyjątkiem. Fot. Andrzej Jermaczek

Przykładem programów doskonale wpasowujących się we współczesną modę „chronienia przyrody” są programy rolno-środowiskowe. Na ich realizację zarówno w skali Polski, jak i Europy przeznaczają się obecnie kwoty wielokrotnie przekraczające budżet wszelkich pozostałych działań z zakresu ochrony przyrody. Jednak realizując czynną ochronę określonych siedlisk, beneficjenci programu wpisują się jednocześnie w szereg innych celów aktualnej polityki społecznej i ekonomicznej. Najważniejsze z nich to przeciwdziałanie bezrobociu na wsi i związanym z nim patologiom i niepokojom społecznym, podtrzymanie lub rozwój produkcji sprzętu i materiałów niezbędnych do realizacji działań – maszyn rolniczych, ciągników, paliw itd. Gdyby nie te, pozornie poboczne, a w rzeczywistości istotne cele, ochrona objętych programami elementów przyrody na tak dużą skalę bez wątplenia nie byłaby możliwa.

Bezpośrednim motorem decydującym o indywidualnych wyborach metod podejmowanych działań są często czynniki psychologiczne. Przykładem takiego czynnika, wspierającego preferencję ochrony czynnej w stosunku do biernej, jest charakterystyczna dla współczesnego człowieka i jego poczynań potrzeba natychmiastowej satysfakcji. Nie daje jej ochrona bierna – ukierunkowana na długotrwałe, przeważnie trwające dłużej niż jedno pokolenie, oczekiwanie, np. na efekty naturalnej śmierci drzew, ich rozkładu, zasiedlania przez grzyby czy owady. W przeciwieństwie do ochrony czynnej, której wyniki, w postaci spiętrzonych wód, wyciętych zakrzewień czy wykoszonej łąki, widać prawie natychmiast.

Istotną rolę w negatywnym postrzeganiu ochrony biernej odgrywa również powszechna w społeczeństwie nieznajomość współczesnej ochrony przyrody, przejawiająca się np. utożsamianiem ochrony biernej ze ścisłą, co zresztą bardzo ułatwia aktualne, zagmatwane w tym względzie prawodawstwo. Ochrona ścisła oznacza trwałe wyłączenie obszaru z jakiegokolwiek świadomej ingerencji człowieka, bezwarunkowo, bez względu na to, co się z nim będzie działo w bliższej i dalszej przyszłości. Tymczasem ochrona bierna, zwana czasem zachowawczą, dotyczyć może tylko ograniczenia wybranych form działalności bądź określonego czasu, a w każdej chwili, w razie stwierdzenia takiej potrzeby, może zostać zamieniona na ochronę czynną. Ochrona ścisła zawiera się więc w pojęciu ochrony biernej. Powszechne jest także niezrozumienie w rozmaitych środowiskach różnic pomiędzy obszarami wykorzystywanymi gospodarczo, gdzie dla osiągnięcia optymalnej produkcji naturalna jest chęć przyspieszenia tempa procesów przyrodniczych, a obszarami chronionymi, gdzie podejście „gospodarcze” nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia. Odmianą tego niezrozumienia są także wyznawane powszechnie, choć nie mające nic wspólnego z prawdą, przeświadczenia, że przyroda nie poradzi sobie bez człowieka, „las nie wyrośnie bez leśnika”, populacje „zwierzyny łownej” zdegenerują się bez „pomocy” myśliwych. „Zabobony” te powtarzane są najczęściej nieświadomie, zdarza się jednak, że bywają szerzone świadomie, w celu uzyskania doraźnych korzyści lub przeforsowania własnego stanowiska i modelu użytkowania środowiska.

Przejawem wyżej opisanego zjawiska są poglądy artykułowane przez niektóre gremia, wskazujące na

potrzebę ograniczenia, a nawet wyeliminowania ochrony konserwatorskiej, np. na rzecz zdefiniowanej w sposób niejasny „trwałości użytkowania”. Podane wybiórczo cytaty z literatury przedmiotu, w sposób zaskakujący pomieszane z własnymi, kuriozalnie dziś brzmiącymi poglądami, w rodzaju „nie istnieje prawdziwa biocenoza klimaksowa ani stan równowagi w przyrodzie, rezerваты przyrody bez działalności człowieka nie utrzymają się samodzielnie w trwałym i zrównoważonym rozwoju czy dążenie do powrotu do natury przez tworzenie parków narodowych i rezerwatów nie jest właściwe”, mogą być zarówno przejawem ignorancji w zakresie podstaw współczesnej ochrony przyrody, jak i świadomego manipulowania faktami i naginania ich do własnych przekonań.



Naturalny las, królestwo grzybów i... wszystkiego co rzadkie i ginące. Fot. Andrzej Jermaczek

Czy zatem, jak wskazywałaby powyższa analiza, ochrona bierna nie ma przyszłości, a współcześnie nie istnieją przykłady dobrego funkcjonowania tej formy ochrony? Istnieją, choć nieliczne. Należą do nich niektóre od lat chronione zachowawczo rezerваты czy strefy ochrony ścisłej w parkach narodowych, z najbardziej znanym przykładem chronionego biernie fragmentu Białowieskiego Parku Narodowego. Do spektakularnych przykładów sukcesu ochrony biernej należy ochrona strefowa zwierząt, funkcjonująca od ponad 20 lat, choć formalnie realizowana prawie wyłącznie w Lasach Państwowych. Jej efektem jest wyznaczenie i funkcjonowanie stref ochronnych, zajmujących obecnie w Polsce łączną powierzchnię porównywalną z powierzchnią rezerwatów. Obok celu zasadniczego, jakim jest ochrona siedlisk konkretnych gatunków, skutecznie chronione są tu całe ekosystemy, a strefy ochrony całorocznej funkcjonują jako wzorcowe fragmenty zagrożonych siedlisk czy ważne ostoje ksylobiontycznych bezkręgowców lub grzybów.

Przykładem skutecznej ochrony biernej może stać się także program ochrony siedlisk ksylobiontów i tzw. powierzchni referencyjnych, wprowadzany od kilku lat w Lasach Państwowych, przede wszystkim w związku z wymogami certyfikacji gospodarki leśnej. Jego podstawowym założeniem jest właśnie ochrona bierna obszarów wyłączonych z produkcji, cennych z uwagi bądź to na występujące gatunki związane z martwym drewnem, bądź na wymagające ochrony przykłady typowych ekosystemów. Niestety, mimo szczytnych założeń i licznych pozytywnych przejawów praktyki, zdarza się, że wyznaczanie tych powierzchni ma charakter ochrony biernej „symulowanej” – mniej opiera się na przesłankach przyrodniczych, a bardziej na wyborze miejsc, gdzie „i tak nic nie urośnie”, warunki pozyskania drewna są wyjątkowo trudne lub właśnie wykonano konieczne zabiegi, a następne i tak planowane są za 20–30 lat, więc rezygnacja z użytkowania w żaden sposób nie wpłynie na „efekt ekonomiczny”.

Pozytywnym zjawiskiem zmierzającym do odbudowy znaczenia ochrony biernej wydaje się być także nowa filozofia planowania ochrony rezerwatów czy parków narodowych, w których „z definicji” na całej powierzchni obowiązuje ochrona bierna, wynikająca z zakazów wprowadzonych przez Ustawę o ochronie przyrody. Dopiero plan zadań ochronnych lub plan ochrony mogą na wybranych powierzchniach dopuścić wykonywanie zabiegów ochronnych, wynikających z potrzeb przeciwdziałania konkretnym zagrożeniom. Według obowiązującego prawa, podstawowym sposobem ochrony, również w strefach ochrony czynnej, jest dopuszczenie naturalnych procesów, oczywiście o ile osiągają one cele ochrony. Dopiero jeśli naturalne procesy nie prowadzą do celu ochrony, należy wprowadzić ochronę czynną, polegającą na wykonywaniu zabiegów. Podobnie definicja ustawowa ochrony czynnej określa, że polega ona na wykonywaniu zabiegów tylko w razie potrzeby.

Patrząc nieco szerzej na opisane wcześniej społeczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju i ochrony przyrody należy także zauważyć, że uniwersalność i wiarygodność cytowanego wskaźnika

PKB jako miernika szczęścia społeczeństw jest ostatnio coraz częściej kwestionowana. Szczególnie dotyczy to jego nieprzydatności do mierzenia celów zrównoważonego rozwoju. Jako alternatywę proponuje się wskaźnik PKN (Produktu Krajowego Netto), uwzględniający przynajmniej część środowiskowych uwarunkowań rozwoju, a także inne wskaźniki biorące pod uwagę powiązania gospodarki ze środowiskiem i wynikające stąd koszty. Coraz częściej artykułowane są poglądy, że nie wszystkie istotne i policzalne korzyści osiągnane „z przyrody” wiążą się z jej niszczeniem, przekształcaniem czy eksploatacją. Mogą wynikać z dostarczania przez środowisko coraz częściej ostatnio dostrzeganych przez ekonomistów, tzw. usług ekosystemowych (ecosystem services).

W tym kontekście, nawet w świecie zdominowanym przez myślenie ekonomiczne i antropocentryczne, skuteczna bierna ochrona ekosystemów może zapewniać określone zyski w postaci np. retencji wody i ochrony przeciwpowodziowej, stabilizacji klimatu, regulacji cykli obiegu pierwiastków, neutralizacji i rozkładu odpadów, wzrostu stabilności ekosystemów, poprawy jakości życia – relaksu, kultury, wypoczynku, wreszcie utrzymania elementów środowiska potrzebnych przyszłym pokoleniom. Coraz częściej mówi się o potrzebie uwzględniania usług ekosystemowych – konkretnych wartości dostarczanych przez środowisko, bez których niemożliwy byłby rozwój gospodarczy, działalność i dobrobyt – w analizach ekonomicznych. Według niektórych autorów, całkowita wartość tych usług przekracza wartość światowego PKB o co najmniej 80%. Wśród czterech najważniejszych kategorii tych usług przynajmniej trzy – regeneracja, stabilizacja i jakość życia – wymagają zdecydowanie skuteczniejszej niż dotychczas ochrony przyrody. Przede wszystkim ochrony biernej, na skalę wielokrotnie przekraczającą dotychczasową.

Potrzeba ochrony biernej najcenniejszych ekosystemów jest także coraz częściej przedmiotem badań pręźnie rozwijającej się ekonomii środowiska. Okazuje się np., że wielkość społecznego poparcia dla skutecznej ochrony całego obszaru Puszczy Białowieskiej, da się przeliczyć na złotówki. Badania wskazują, że statystyczne gospodarstwo domowe jest gotowe przekazywać na ten cel kilkadziesiąt złotych rocznie. Obliczona w ten sposób wartość usług ekosystemowych „świadczonych” przez Puszcę, to ponad 800 mln zł, co stanowi kwotę wielokrotnie przewyższającą wartość drewna pozyskiwanego obecnie z Puszczy.

Opisane wyżej przykłady świadczą o powolnym renesansie i rodzących się szansach na dynamiczny rozwój biernej ochrony przyrody. Ochrona ta wymaga jednak wypracowania, wypromowania i wdrożenia w stopniu znacznie szerszym niż obecnie. Przede wszystkim konieczna jest promocja filozofii i strategii ochrony uwzględniającej czynnik cierpliwego czekania na efekty. Strategia ta powinna zdecydowanie dominować w ochronie większości parków narodowych i rezerwatów, a także częściej być wykorzystywana przy planowaniu ochrony obszarów Natura 2000. Ochrona czynna nie może być założeniem ochrony. Podstawą powinna być ochrona bierna, a działania z zakresu ochrony czynnej należy podejmować tylko w ekosystemach półnaturalnych lub drastycznie zmienionych przez człowieka. I nawet tutaj, modne obecnie działania restytucji ekosystemów powinny polegać na przywróceniu lub zainicjowaniu naturalnych procesów, a następnie umożliwieniu ich spontanicznego rozwoju. Ochrona czynna powinna być w miarę możliwości jednorazową „naprawą uszkodzonych mechanizmów funkcjonowania” ekosystemów czy populacji, mającą w tle wizję ich docelowo biernej ochrony, a nie ciągłym kształtowaniem i poprawianiem przyrody.

Wydaje się, że okres odwrotu od ochrony biernej dobiega końca. Mimo że obecnie jeszcze niemożliwa, w najbliższych dziesięcioleciach wróci do łask i na trwałe stanie się najważniejszym elementem systemu ochrony przyrody. Każda moda, także moda retro, posiada swoją awangardę – grupę, która inicjuje będące jej podstawą naśladownictwo. Dla restytucji i powtórnego upowszechnienia ochrony biernej, nie tylko w skali Polski, również potrzebna jest taka awangarda.

Andrzej Jermaczek

Artykuł jest nieco przerobionym referatem z sesji „Ochrona bierna – przeszłość czy przyszłość ochrony przyrody”, zorganizowanej przez Klub Przyrodników. Pełny tekst, a także inne referaty z tej sesji, ukazały się w „Przeglądzie Przyrodniczym”, tom XXI, zeszyt 2 (2010).